KURJER WARSZAWSKI.

Czwartek. Dnia 7 (19) Kwietnia 1855 roku. № 103. Jutro, ŚŚ. Sulpicjusza M. i Serwiliana.

Wiadomości z Krymu.

Od 25go do 28go Marca (od 6go do 9go b. m.), nieprzyjaciel nie przedsiębrał nic ważnego, i prawie zupełnie nie posunął naprzód swych robót prowadzonych przeciw naszym kontr-aproszom.

28go Marca (9 Kwietnia) o 5ej z rana, nieprzyjaciel rozpoczął ze wszystkich swych baterji jak najsilniejszą kanonadę, która trwała do wieczora. W nocy zaś bombardował twierdzę.

29 Marca (10 Kwietnia) toż samo powtórzonem zostało. Odpowiedzieliśmy z powodzeniem na ogień nieprzyjacielski, i sprawiliśmy mu znaczną szkodę.— Strata nasza w zabitych i ranionych wynosi około 833 ludzi. (Gaz: Rzą:).

Z Petersburga 24 Marca (5 Kwietnia).

O bohaterskiej śmierci Kontr-Admirała Istomina.

7 (19) Marca załoga Sewastopolska miała nieszczęście postradać Kontr-Admirała Istomina, Naczelnika 4go Oddziału Linji Obronnej. O 10ej z rana, po obejrzeniu robót we wznoszącej się reducie Kamczackiej, wracając do Bastjonu Korniłowskiego, Kontr-Admirał Istomin ugodzony został w głowę kulą armatnią skierowaną na pomienioną redutę. Strata tego znakomitego, odznaczającego się walecznością i wybornemi rozporządzeniami, oraz pełnego gorliwości młodego Jenerała, którego oczekiwała świetna przyszłość, okrywa prawdziwym smutkiem i Flotę Rossyjską i załogę Sewastopolską. — Wice-Admirał Nachimow był sobie przysposobił w Soborze Śgo Włodzimierza miejsce gdzie miał być po śmierci złożony obok grobu Wice-Admirała Korniłowa; lecz ponieważ Istomin przeniósł się wcześniej od niego do wieczności, Wice-Admirał Nachimow odstąpił mu to miejsce, wyjednawszy pozwolenie pochowania tam poległego za Wiarę, Cesarza, Ojczyznę i dobrą sprawę Kontr-Admirała Istomina. (Ru: In:).

Jego Królewska Wysokość Następca Tronu Xiążę *Duński*, i Jego Wysokość Xiążę *Hesseński*, przybyli wczoraj z *Petersburga* do *Warszawy*.

J.W. Hrabia *Blin*, Zostający przy Cesarsko-*Austrjackiej* Missji w *Petersburgu*, przybył z tej stolicy do *Warszawy*.

W tych dniach oglądając pracownię P. Franci: *Mielnickiego*, Artysty i Nauczyciela malarstwa, ujrzeliśmy wykonywane przez niego portrety NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA ALEXANDRA IIgo, w rozmaitych rozmiarach, a mianowicie w naturalnej wielkości, w połowie tejże postaci, i w mniejszych formatach, stosownie do życzeń każdego. P. *Mielnicki* obrawszy najświeższe wzory za podstawę do swoich utworów, a przytem znany już będąc ze swego pięknego talentu, oraz tylu prac, a między niemi z Portretów w BOGU spoczywającego Najjaśniejszego Mikołaja Igo, umieszczonych po wielu wydziałach Władz Królestwa, zapewne i obecnemu zadaniu, z wszelką sumiennością i dokładnością odpowie.

Wczoraj zdjęto z piedestału statuę Śgo Jana *Nepomucena*, która dotąd stała przed Kościołem XX. *Kapucynów*. Na jej miejscu wzniesioną będzie statua Najświętszej MARJI Niepokalanie Poczętej, a statua dawniejsza wraz z nową statuą Śgo Felixa, staną po bokach powyższej.

Ś. p. Tekla z Hrabiów Załuskich, po Józefie *Gaszyn Wierzchlejskim* pozostała Wdowa, Właścicielka dóbr *Gostków* w Gub: *Warszawskiej*, po długiej i bolesnej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w 62gim wieku życia, tu w *Warszawie* wczoraj zakończyła życie. Exportacja zwłok z domu *Skwarcowa*, przy *Saskim* Ogrodzie Nr 413, na smętarz *Powązkowski*, nastąpi jutro o godz: 3ej z południa. W dniu zaś następnym żałobne Nabożeństwo odprawione będzie o godz: 10 z rana w Kościele Śgo Krzyża. Pozostałe Córki, Zięciowie i Wnuki, na ten żałobny obrzęd, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Jutro, o godzinie 10ej z rana, odprawiać się będzie w Kościele XX. *Pijarów* przy ulicy Śgo Jana, żałobne Nabożeństwo, za duszę ś. p. Joanny z Baranowskich *Chromeckiej*, zmarłej w d. 11 Stycznia r. b., w mieście *Karczewie*, i tamże pogrzebionej. Pozostałe obecnie tu Dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na ten obrzęd religijny.

Ludwika z Dewarów *Ciecierska*, Żona Urzędnika Zarządu Ober-Policmajstra m. *Warszawy*, przeżywszy lat 36, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w dniu onegdajszym życie zakończyła. Pozostały Mąż wraz z Synem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z Kościoła dolnego Śgo Krzyża, dziś, o godz: 5ej po południu, na smętarz *Powązkowski* odbyć się mające.

Jakób *Małgorzewicz*, b. Oficer b. W. P., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj zszedł z tego świata. Pozostała Żona wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych i Przyjaciół, na exportację zwłok, z Kościoła XX. *Bernardynów*, jutro o godzinie 6tej po południu, na smętarz *Powązkowski* odbyć się mającą.

Jan-Władysław *Reych*, Syn Konstantego *Reych*, Emeryta, w wieku niespełna lat 20, po przyjęciu ŚŚ. SAKRAMENTÓW, zakończył żywot swój wczoraj, o godz: 3ej z rana. W smutku ciężkim pogrążony Ojciec wraz z rodzeństwem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok Jego z Kaplicy XX. *Reformatów* na smętarz *Powązkowski*, jutro o godz: 3 po południu.

W d. 13 b. m. i r. o godzinie 7ej wieczór, w *Lublinie* zakończył życie ś. p. Jan *Kałużyński*, Radca Kollegjalny, Radca Rządu Gubernjalnego *Lubelskiego*, pozostawiwszy Żonę z dziewięciorgiem Dzieci i Wnuków w nieutulonym żalu. Jako przykładny Mąż, dobry Ojciec i gorliwy Urzędnik, zasłużył sobie na szczery szacunek u Przyjaciół i Znajomych.

Przed niewielą dniami, w szczupłem kole Przyjaciół, zaczęła obiegać smutna z razu pogłoska, która, coraz to bardziej szerząc się wśród znajomych, na końcu w nader bolesną zamieniła się pewność, jaką przyniosła nadesłana z *Radzymina* wiadomość, o przedwczesnym skonie Juljana *Ochorowicza*, Inspektora Instytutu Nauczycieli Elementarnych, który w dniu 8 b. m., zaledwie w 41-m roku życia, dni swoje zakończył. I ta wieść żałosna szeroko się rozeszła. Albowiem ś. p. *Juljan*, chociaż nie ze świetnego a tylko ze skromnego i użytecznego stanowiska na widowni społeczeńskiej zstępował; lecz na niej zostawia zaszczytne imie, które prawością charakteru i rzadkiemi umysłu i serca przymiotami dla siebie zjednał. Piętnaście lat mozolnej Nauczycielskiej i pięć frasobliwej Inspektorskiej pracy, dostatecznie przekonały Władzę Edukacyjną o gorliwości, zdolnościach i nieograniczonem poświęceniu się dla dobra zakładu, któremu przewodniczył, któremu zupełnie się oddał, z całkowitem samego siebie zaprzeniem. Dbały o korzyść naukową, jak równie o moralność powierzonej mu młodzieży, bacznie czuwał, aby wychowańcy żadnej chwili z czasu poświęconego nauce bez pożytku nie uronili; dla tego też, pomimo rozlicznych zatrudnień swoich tak Inspektorskich jako też z niemi połączonych i Nauczycielskich, nietylko ochoczo do klassy pośpieszał, ile razy zdarzyła się potrzeba zastąpienia którego z Nauczycieli, i pożytecznego dla młodzieży użycia czasu; ale nadto jeszcze, sam codziennie w szkółce wzorowej, po kilka godzin nad niemi pracował. O ile zaś z jednej strony starał się o ukształcenie naukowe swych wychowańców, za pośrednictwem w naukę bogatego słowa; o tyle z drugiej czynem i żywym przykładem, nad gruntownem utwierdzeniem moralności w nich czuwał. Z miłością więc nietylko ojcowską, ale rzec nawet można, ewangeliczną, niemi się zawsze i wszędy opiekował: już to troskliwie i sumiennie zaspakajając ich potrzeby, już to roznosząc pomoc i wsparcie ze szczupłych nawet zasobów własnych w każdym zdarzonym wypadku, już skuteczną opiekę i tkliwą pociechę w razie choroby. I nie ograniczył swej troskliwości do samego tylko ich pobytu w szkole; ale jeszcze w przyszłe sięgnął ich powołanie. Wiedząc, iż brak zajęcia szkodliwie wpłynąć może na zaszczepienie w przyszłości zgubnych nałogów, zwłaszcza jeżeli środki materjalne nie starczą do nabycia pomocy ku rozwinięciu czynnego życia umysłowego, obmyślał i wynajdywał wszelkiego rodzaju sposoby, aby tej dwoistej zaradzić potrzebie. Dla utrzymania więc życia czynnego, uczył wychowańców swych ogrodnictwa, pszczolnictwa i chowu jedwabników; w tymże samym celu, połączonym z pracowitem a godziwem zarobkowaniem, pourządzał rozmaite warsztaty, w których się młodzież obeznawała z różnemi rzemiosłami ręcznemi, a mianowicie: z tokarstwem, introligatorką, koszykarstwem, stolarką i innemi, służącemi do wyrabiania sprzętów i narzędzi gospodarskich. Nic więc dziwnego, że tak użyteczny i czynny zwierzchnik zakładu, zjednał dla siebie szacunek i względy u sprawiedliwej Władzy Edukacyjnej, jak tego dowodzi otrzymany przezeń za gorliwość w służbie podarek Najwyższy mu przyznany; nic dziwnego że zwierzchnik taki, zjednał dla siebie powszechną miłość i poszanowanie podwładnych, pod tak światłym kierunkiem wspólnie z nim pracujących; nic dziwnego, że taki zwierzchnik i ojciec młodzieży, kochany przez nią i poważany, na zawsze w pamięci jej pozostanie. Odgadnąć też nie trudno, iż kto tak szczęśliwie umiał połączyć drażliwe nieraz obowiązki zwierzchnika, z niezachwianą słodyczą charakteru i z prawdziwą miłością i szacunkiem podwładnych, jak ś. p. *Juljan*, ten koniecznie musiał zniewalać serca wszystkich, do kogo się tylko w pożyciu towarzyskiem zbliżył; zwłaszcza, że w obcowaniu jego pełnem uczuć serdecznych, nie zwykłego przydawało powabu rzadkie, różnostronne i wysokie ukształcenie naukowe. Takie są powody, dla których ten skon przedwczesny tak bolesne i tak powszechne sprawił wrażenie, które, jak z jednej strony smuci i rani dotkliwie, tak z drugiej pociesza i zaszczyca: nie poszwankowała za dni naszych na swej godności natura człowieka, jeśli wśród niej zdarzają się jeszcze tak prawi, jak ś. p. *Juljan*, ludzie; nie upadła społeczność, jeśli oceniać i uszanować umie pojedynczego ze swych członków godność osobistą, nabytą przez pracę, zasługę i prawość, połączone ze zdolnościami umysłu i przymiotami serca. A chociaż tego cichego hołdu, tu w pośród nas zasłudze złożonego, wyraźnieśmy mieli dowody; jednakże w miejscu pobytu i prac ś. p. *Juljana*, w *Radzyminie*, w najjawniejszy i uderzający objawił się on sposób: cała bowiem ludność miejscowa, jakby jednozgodnem uczuciem powodowana, pośpieszyła z oddaniem żałosnej a ostatniej posługi temu, którego miłować i poważać nawykła. Pozostaje nam jeszcze jeden zakres działania w życiu ś. p. Juljana *Ochorowicza*: pożycie jego domowe i rodzinne. Jest to świątynia serca, nie przystępna dla oka obcego. Tajniki jej są za święte, aby zasłonę co je pokrywa, cudza ręka uchylić mogła. Boleść jest w niej za wielka dzisiaj, ażeby dłoń, chociażby nawet najżyczliwsza, balsam pociechy do niej wnieść się ośmieliła. Sam tylko jedyny niezawodny pocieszyciel ma przystęp do niej; On sam jeden tylko zna jej skrytości i potrzeby; On też im tylko zaradzić zdoła; bo On tylko jeden mógł zesłać na ziemię swą BOZKĄ naukę, religję. Nam jedynie godzi się powiedzieć, że ten Syn, Brat, Małżonek i Ojciec, zostawił po sobie liczną Rodzinę, której, jak był za życia podporą, pociechą i chlubą, tak po swem zejściu, przedmiotem nieukojonego żalu i niezatartej pamięci na zawsze pozostanie.

Czy przesadzać obecnie drzewka owocowe lub nie, jest to pytanie które podobno najwłaściwiej rozwiążą ogrodnicy i znawcy. Tak wiele bowiem szkód z owocami zrządziła nam tegoroczna zima, że już powikłała nam niektóre pierwotne co do obchodzenia się z ich drzewkami zasady. Wszakże prawie oprócz *moreli* o których donieśliśmy, wszystkie *wiśnie*, i owe tak ulubione i poszukiwane *czereśnie*, wreszcie *gruszki*, etc., prawie przepadły; a szkoda zaprawdę owoców, i dla tego to pospieszamy donieść, że między innemi u Braci *Bardet*, przy ulicy *Wierzbowej* Nr 473*b*, znajdują się do sprzedania jak najzdrowsze i najpiękniejsze exemplarze drzewek *moreli* i *brzoskwiń* mających po lat pięć i prowadzonych na sposób szpalerowy, po rs. 1 za sztukę. Nadto, *porzeczki wiśniowe* (groseiller cerise), exemplarze po kop: 30, a zaś 100 exemplarzy *wiśniowych* i białych, to jest pomięszanych, rs. 15. Wszy-

stkie te wiadomości, mogą się przydać, zwłaszcza tym z Właścicieli ogrodów, którzy doznali tej zimy straty w owocach. O *orzechach* jeszcze niewiadomo co się z nimi stało, to jest czy drzewa te oparły się sile mrozu czy uległy, a że mowa i o nich, więc także u Braci *Bardet* dostać można ich szczepów, czyli *orzechów laskowych* z czerwonym liściem, po kop: 30 sztukę; *truskawek* najwyborniejszych po kop: 10; sztuk 12 tychże po kop: 75, a kopę t. j. sztuk 60, po rs. 3. O *kameljach*, *azaleach* i różnych bukietach, nie powtarzamy, bo te zawsze są tam gotowe na usługi miłośników kwiatów, ale dodać jeszcze musimy, iż w razie żądania przez nabywającego, katalogu nasion, roślin, drzew fruktowych, etc., takowy dostarczony im zostanie.

Kilka dni temu jeden z Członków Warsz: Tow: Dobr: spotkał na ulicy dziewczynkę, która pomimo iż jak oświadczała dosięgała *piętnastego* roku życia, nie przechodziła jednak wzrostem, zwykłej dziesięcio-letniej dzieciny, i wyrażała się nadzwyczaj naiwnie. Twarz tej dziewczynki, zupełnie zuędzniała, jej siły fizyczne strasznie wycieńczone, a cała jej postać, malowała niejako dotkliwą nędzę, przez którą w tak młodych latach, i zaledwie przy stawianiu pierwszych kroków na świat, już przeszła. Pierwszą tedy myślą Znalazcy tej ofiary losu, było oddanie jej do Warsz: Tow: Dobr:, dla pomieszczenia w gronie sierotek, i otoczenia jej opiekuńczem skrzydłem tego Towarzystwa, którego ciągłych dobroczynnych skutków, tysiące ofiar doznaje. Lecz gdy przy dalszem badaniu okazało się, że dziecko to nie jest sierotą, a nadto że ma Ojca, mającego sposób utrzymania wraz z żoną i dziećmi, przeto zamiar oddania jej do Towarzystwa jako sieroty, upadł sam przez siebie. Ciekawość jednak, jakim sposobem dziecina mogąca znaleźć przytułek w Rodzicielskim domu, a jakkolwiek dziewczynka, lecz dopiero piętnasty rok życia licząca i wyglądająca zupełnie na dziecko, może porzucić ognisko domowe i wystawić się na pastwę wszelkich najsmutniejszych następstw; spowodowała Znalazcę jej, do zbadania rzeczonego faktu, o tyle, o ile położenie Jego jako osoby prywatnej i poszanowanie obcej zagrody, mogło mu dozwolić. Zatrzymawszy przeto dziewczynkę u siebie, dla powrócenia jej w czasie właściwym w dom rodzicielski, przekonał się o tej dziwnej tajemnicy, że istota wspomniona, ma rzeczywiście rodzinę, ów najdroższy węzeł w społeczeństwie naszem, to jest Ojca, Matkę i siostry, lecz pomimo to, należy do rzędu bardziej jeszcze nieszczęśliwych, jak opuszczonę od ludzi i losu sieroty. Poddawszy fakt podobny któremu z naszych Pisarzy, dla utworzenia obrazu malującego sceny życia naszego, powstało by nie jedno po odczytaniu onego zwątpienie, a licząc tę scenę do bajek, nikt by do niej najmniejszej nie przywiązał prawdy. Tymczasem my dzisiaj, w piśmie niniejszem, które przez lat tyle służąc Publiczności, nabyło prawa nader zaszczytnego, to jest chlubienia się Jej zaufaniem, śmiało kreślimy ten żywotny, z bruku naszego i wnętrza facjaty zdjęty obrazek, jako fakt rzetelny i nie będący wcale wymysłem żadnej powieścio-pisarskiej bujnej wyobraźni. Ojciec dziewczynki po śmierci pierwszej swej żony, która w owej istocie pozostawiła zadatek ich małżeńskiego pożycia, wszedł w powtórny związek, a gdy BÓG i w tym związku obdarzył go potomstwem, wtedy druga żona, całą swą miłość przelała na jej własne dzieci, i ręką macochy, odepchnęła biedną pasierbicę od serca. Nie wchodząc w żadne tajemnice pożycia, które *Redakcja* nasza, zawsze szanowała, to tylko nadmienić możemy, że czy to skutkiem zbytniego przywiązania do swej drugiej żony, czy z powodu dość często praktykowanej uległości dla tejże, dość że za przekonaniem Macochy poszedł Ojciec własnego dziecięcia, a córka jego znalazła się od razu wypuszczoną z opieki i osieroconą. Przytem patrząc na nią, zdawałoby się że wystawiona na znoszenie trudów przeciążających jej siły fizyczne; dalej na złe obchodzenie, i niezasłużone ale ciężkie kary; nareszcie na brak często-gęsto pokarmu, składającego się jakby z kromki chleba oblanego łzami, i garnuszka wody; dotknięta została niemocą, i zidjotyzowana, czyli przyprowadzona do stanu głupoty. Później dostała się do Szpitala, a następnie po wyzdrowieniu i powrocie do domu, odepchnięta od drzwi swej Ojcowizny, i na bruk rzucona. W takim tedy stanie spotkaną była przez wspomnionego Członka Dobroczynności, który niemogąc powieźć ją powtórnie do serc rodzicielskich, powierzył ją zacnej i szanownej Damie, JW. Radczyni *Petrow*, dla pomieszczenia jej pod Jej opiekuńczem skrzydłem, w Zakładzie Sgo Wincentego *á Paulo*, gdzie już kilka nieszczęśliwych istot dziewczynek doznaje od Założycielki, a tejże samej szanownej Damy, Macierzyńskiej opieki. Lecz gdy Instytut ten utrzymuje się z dobroczynnych datków, przeto dołącza się tymczasowie rs. 1, za nim **OPATRZNOŚĆ** spojrzy nań litościwem swem Okiem.

Panie Redaktorze! W Numerze 82, umieszczono artykuł, zdążający do uśpienia usiłowań w zaprowadzeniu jedwabnictwa w kraju. Ponieważ rzeczą postępu i życia jest budzić nie usypiać, racz przeto w odpowiedzi na ów zapał autora artykułu, radzącego krajowi siać tylko *żyto*, *pszenicę* i *jęczmień*, zamieścić ustęp z dzieła o *jedwabnictwie*, w naszym języku tu w kraju wydanego w roku 1756. Ustęp ten jest następujący: »Pierwsza szkodna przyczyna, ta jest, że większa część ludzi grubem uprzedzona jest zdaniem, a że sobie za grzech poczytywa największy, jąć się czego ojcowie i przodkowie zaniechali. Druga, ponieważ się jeszcze nie brał taki, coby z podobieństwem nauczył, jako można za jeden tydzień morew nasiać, morew nasadzić, jedwabnice wykochać, jedwabiu nabyć i pieniędzy nagromadzić. Któżby ztąd nie przyznał do tego, że takowe rokowanie albo myślenia sposoby, szkodzą stowarzyszeniu całego pokolenia ludzkiego, a że się tym sposobem droga zagradza wszelkim naukom pożytek oczywisty sprawującym. Zginąćby nam przyszło, gdyby wszyscy tak rozumieli ludzie, a bez wielu rzeczy potrzebnych i wdzięcznych obejść byśmy się musieli, kiedyby i przodkowie nasi tak rozumieli byli.” Na karcie 8 dzieła tego, Autor powiada: »*Morwa* z przezwiska biała (albowiem o czarnej się w traktacie niniejszym nie mówi), bardzo twardego jest przyrodzenia, i dokazała tego w ostatnią zimę roku 1740 dostatecznie, gdyż się między drzewami domowemi mało nie jedyna mrozowi nadzwyczajnemu czasu owego oparła, z niechybnym prawdy tej dowodem, że ją wszędy bez zawodu sadzić można.” Autor tych wyrazów tak pojmował *jedwabnika* i *morwę* przed stu laty, jak je zbadali i zrozumieli obecnie mieszkańcy

północniejszych krajów *Europy*. Dziś bowiem nie ma już wątpliwości, że jedwab nie jest wyłącznie płodem południowych okolic. Od najdawniejszych czasów, jak twierdzi Pan *Boullenois*, Sekretarz *Paryzkiego* Towarzystwa Jedwabniczego, w dziele: *Conseils aux nouveaux éducateurs de vers à soie*, na karcie 5tej, uprawiają jedwab w *Chinach* w takich nawet prowincjach *Mongolji*, gdzie mrozy w czasie zimy do 36° Reaumura dochodzą. Towarzystwa Jedwabnicze w środkowej *Rossji*, w północnych *Niemczech* i w *Szwecji* przyswajają jedwabnictwo swym krajom, a wzrost tego przemysłu w tych krajach najlepiej świadczy o skuteczności ich działań. Nie ma więc wątpliwości, że i kraj nasz może mieć własny jedwab, lecz trzeba wytrwałości i usiłowań, trzeba świadomości i uwolnienia się od przesądów ku nowościom, a mianowicie trzeba zrzec się tej wygody umysłowej, do gotowego zawsze przychodzić zwykłej, a co więcej jeszcze trzeba mieć mniej odwagi i zarozumiałości w publicznem objawianiu się przeciwko rzeczy nowej, jakie okazał autor artykułu, który odpowiedź tę dla złagodzenia szkodliwości jego utrzymywań wywołał. — Racz przyjąć, etc.

Nakładem B. M. *Wolffa* w *Petersburgu* i *Mohylewie*, wyszedł i jest do nabycia we wszystkich xięgarniach w *Warszawie*, zeszyt 9ty *Skarbczyka poezji polskiej*. Cena tego zeszytu kop: 25; zaś prenumerata na 24 zeszyty, wynosi rs. 6.

Jutro, *Słońce* wstępuje w znak *Byka*, pogoda sprzyja i zdaje się że stałe ciepło wkrótce zawita. Wprawdzie słynny wróżbista pogody Pastor z *Jolsva* z *Węgier*, zapowiedział jeszcze i na miesiąc *Maj*, zimna i szrony; ale on także mówiąc o *Kwietniu* wyrzekł: że będzie pochmurny, i wietrzny; tymczasem jakże oddawna najpiękniejszą jaśnieje pogodą? Widać że przepowiednie dla jednego klimatu, nie mogą służyć dla drugiego, i to co dla południa wskazują, nie da się wcale do północy zastosować.

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera* bezimiennie kop: 50, na figurę Sgo Felixa, wznieść się mającą przed Kościołem XX. *Kapucynów*.— Od M. M. J. kop: 50, na odnowienie Ołtarza N. MARJI P. *Szkaplerznej* w Kościele XX. *Karmelitów* na *Krako:-Przedm:*, i kop: 50 dla wdowy *Zwolskiej*.— Od J. B. rs. 2 dla *Sulińskiej*, i rs. 1 dla *Zwolskiej*.— Od J. G. K. kop: 50 dla *Zwolskiej;* kop: 50 dla wdowy *Z. Wolskiej;* kop: 50 dla ociemniałej wdowy E. S., w domu XX. *Missjonarzy;* kop: 50 dla wdowy *Molendowiczowej;* kop: 50 dla kaleki Józefy *Sroczyńskiej*, i kop: 50 dla biednej chorej kobiety przy ulicy *Nalewki* Nro 2250.— Od F. A. C. rs. 1 dla wdowy *Zwolskiej;* rs. 1 dla kobiety chorej na *Nalewkach*, u szewca, i rs. 1, dla Józefy kaleki *Sroczyńskiej*.— Od G. S. rs. 1, i od Zofji O. (przy oglądaniu jajka gęsiego, ważącego łutów 18), kop: 30, dla wdowy *Zwolskiej*.— Od X. kop: 30, dla kaleki Józefy *Sroczyńskiej*. — Od F. J. Ł. rs. 1, na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ, przed Kościołem XX. *Reformatów*.

Przechodząc w spóźnionej porze przez niektóre ulice jak np. *Miodową*, słyszeć już można *słowiki*, które brzmią jak w gaju. Są to *słowiki* chowane, czyli zimowane, a jakkolwiek z jednej strony sprawiają one prawdziwą przyjemność przechodniom, i ich właścicielom, nie trzeba jednak zapominać, że pomimo dni pogodnych i ciepłych, noce i poranki miewamy dość chłodne, a jak niedawno, i mroźne. Ptaszyna więc taka, przywykła do ciepła, a obecnie wywieszona za okno, i zaskoczona chłodnem powietrzem, może którego poranka opłacić sprawianą nam przyjemność i na zawsze umilknąć.

Donieśliśmy niedawno o pojawieniu się na scenie świata muzycznego współziomka naszego, młodego skrzypka Juljusza *Bermańskiego* z *Włocławka*. Obecnie mając bliższe o nim szczegóły, pośpieszamy z udzieleniem takowych. Młody ten 11sto-letni chłopiec, w pierwszych swych młodocianych latach już okazywał niepohamowany pociąg do muzyki, a tak pączek ten muzyczny pielęgnowany pierwiastkowie na rodzinnej ziemi przez miejscowych Artystów, rozwijał się następnie w Konserwatorjum Muzycznem *Berlińskiem*, dokąd za poradą Mistrzów naszych Apolinarego *Kątskiego*, *Biernackiego* i *Łady*, wysłany został. To dziecio-skrzypek po krótkim pobycie, wystąpił w publicznym koncercie z nadzwyczajnem powodzeniem; gazety *Berlińskie* pełne są o nim pochwał, między innemi znany z swej surowości krytyk i sędzia muzyczny *Rellstab*, oceniając grę jego, w jednej z gazet *Berlińskich*, tak się o nim wyraża: »Na koncercie ostatnim w Towarzystwie Filharmonijnem wystąpił mały skrzypek Juljusz *Bermański* z *Włocławka* w *Polsce*, i wywołał zadziwienie wszystkich znawców sztuki. Mały ten 10cioletni wielce utalentowany chłopiec, uczeń Solisty Nadwornego Leopolda *Ganz*, odegrał pierwszą część koncertu *Rodego* a moll, i warjacje na temat *Belliniego*, z tak wprawnem smyczkowaniem, dźwięcznym, pełnym czucia głosem, i wyrazistem wykonaniem śpiewności, że grom oklasków zdawał się być bez końca." Zadziwiające to dziecko obiecuje na przyszłość coś nadzwyczajnego, a ponieważ jak się dowiadujemy, zostaje on pod kierunkiem sławnego Kompozytora i Pjanisty Nadwornego Doktora *Kullak*, niema wątpliwości, iż kiedyś zabłyśnie jak meteor pierwszej wielkości na horyzoncie muzykalnym.

Nakładem Xięgarni i Składu nut muzycznych R. *Friedlein*, przy ulicy *Senatorskiej* Nro 460, wyszedł śpiew p. t. *Słowik Ukraiński*, z opery *Maryla* czyli *Dożynki*. Wiersz napisał Bohdan *Zalewski*, muzykę Ignacy Platon *Kozłowski*, i ofiarował ją PP. R. *Rylskim*. Cena kop: 30.— Dwa śpiewy Nr 1. Wyjątek z wiersza K. *Kaszewskiego;* Nr 2 Do..., Wiersz Władysława *Syrokomli*, muzyka Antoniego *Teichman*. Cena 37½ kopiejek.

Warto już aby właściciele restauracji w okolicach *Warszawy* położonych, pomyśleli o pewnych zapasach na przypadek przybycia do nich gości. Każdy bowiem dzień piękny, a zwłaszcza też świąteczny, wywołuje liczne grono zwolenników przechadzek, po-za obręb miasta. Tymczasem w ostatnią np. Niedzielę, całe jedno takie towarzystwo zmuszone było powrócić do *Warszawy*, z powodu, iż nietylko już obiadu, ale nawet jajka z masłem, niemogli dostać, w jednej a do tego niby znaczniejszej restauracji zamiejskiej.

W *Peszcie* wynaleziono *drogomierz*. Aparat jest podobny do zegarka z cyferblatem, na którym znajdują się dwie skazówki. Jeżeli ten aparat przystosuje się

do wozu, to większa skazówka obiegnie w około cyferblat, po 1,000 obrotach kół wozowych, a mniejsza po 10,000. Chcąc wiedzieć, jaką przestrzeń wóz ujechał, pomnaża się tylko objętość koła wozowego liczbą jego obrotów.

Dokładne odnawianie fortepjanów, jakoteż i strojenia onych, przez P. Kazimierza *Dmochowskiego*, dały go już poznać wielu domom tutejszym. Dla tego też donosimy, iż P. *Dmochowski*, zmienił dotychczasowe mieszkanie swoje i obecnie obrał takowe na *Nowym-Świecie* Nr 1285 w domu W. *Szmideckiego*, zaraz za gmachem N. Izby Obrachunkowej.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, żądają rs. 5 kop: 36 dają rs. 5 kop: 35; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 77 kop: 55, wartość kuponu kop: 20; za *listy zastawne* IIIgo Okresu, żądają rs. 15 kop: 17, wartość kuponu kop: 19¹/₃; za nową *Rossyjską* pożyczkę z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rsr. 91 kop: 92, wartość kuponu kop: 8¹/₈.

Ulubiona i długo oczekiwana *Tshingônaj-Tshobran, Tabor-Ceppanow-Polka*, skomponowana na wielką orkiestrę i ofiarowana JW. Radcy Tajnemu Mich: *Bończa Brujewicz*, przez Ludwika *Grossmann*, wyszła nakładem składu nót muzycznych G. *Sennewalda*, w pięknym, ryciną ozdobionym wydaniu. Cena kop: 22¹/₂. W tymże składzie wyszła nowa *Polka*, skomponowana na fortepjan przez Piotra *Eibel;* cena kop: sr: 15. Są do nabycia we wszystkich składach muzycznych w *Warszawie* i na prowincji.

Anglja. *Londyn, 13go Kwietnia.* — Kanclerz Izby Skarbowej kazał dziś w *City* ogłosić, że dla pokrycia potrzeb państwa, ucieknie się do pożyczki. Summy tej pożyczki nie podaje; *Globe* jednak sądzi, że ta wynosić będzie 20 miljonów funt: szt:. Dziś Minister ten miał konferencję z głównemi kapitalistami; papiery skutkiem tej wiadomości spadły na giełdzie o pół procent. (Ind: Belge).

Austrja.—*Gazetta Vossa* mówi o okólniku *austrjackim* z 14go Marca, w którym gabinet *Wiedeński* objawia mocne nadzieje pokoju.— Pułk 11 ułanów, który dotąd nosił nazwę Alexandra Cesarzewicza Wielkiego Xięcia *Rossyjskiego*, odtąd na skutek rozkazu Cesarza, zwać się ma pułkiem: Alexandra IIgo Cesarza *Wszech Rossji*.— Do *Wiednia* przybył P. *Knezewicz*, wysoki urzędnik *Serbski*, by Rządowi *Austrjackiemu* przedstawić projekta reform, jakie Xiążę *Alexander* myśli w *Serbji* zaprowadzić, i które chce przedstawić konferencjom. (Jour: de St. Pet:).

We *Lwowie*, ś. p. Wincenty *Poniński;* pomiędzy innemi legatami, przeznaczył 30,000 zł: na wsparcie czeladzi rzemieślniczej, która z braku funduszów, nie jest w stanie rzemiosła na własną rękę prowadzić. (Czas).

Grecja. — Nowe wojska *angielskie* przybyły do *Pireus*.— P. *Conduriotis*, mianowany Posłem w *Turcji*, robił przygotowania do wyjazdu. (J. de St. Pet:).

Francja. *Paryż, 30 Marca.* — Ciągle zachowują tu tajemnicę o licznych aresztowaniach, które aż na prowincję się rozciągają. — Według *N. Pr. Ztng*, Cesarz *Francuzów* dla tego postanowił odroczyć podróż swą do *Krymu*, iż przekonano się, że *Sewastopol* jest niepodobnym do zdobycia. W *Tuileries* teraz wzięcia tej fortecy nie uważają za konieczny warunek pokoju, a ton dzienników urzędowych bardzo się zmienił w tym względzie. — Zaraz po Świętach Wielkiej-Nocy *Ludwik-Napoleon* udaje się do *Londynu*, gdzie zostanie ozdobiony orderem *Podwiązki*.— Zapewniają że w Sobotę Cesarz dawał wielki poncz Oficerom gwardji; żałował że Cesarzowa przyjąć ich nie może, ale przyrzekł że wkrótce przyjmować ich będzie w *Konstantynopolu*. — Część szpitalów *francuzkich*, mają przenieść z *Konstantynopola*, do którego z innych wielkich portów *Turcji*. — Z pod *Sewastopola* donoszą, że zaczynają tam grzebać szczątki koni i bydła, które dotąd gniły na wierzchu ziemi, a które przy gorących dniach mogły stać się przyczyną chorób.— Ruch dywizji 1 i 2ej armji *Wschodniej* ku obozowi *Bulońskiemu*, już się rozpoczął.— Zdaje się, że odstąpiono od myśli utworzenia w *Paryżu* i *Lyonie*, dywizji grenadjerów i woltyżerów. *Kadry* gwardji powiększono o 5ciu Pułkowników, 5ciu Podpułkowników, 10ciu Szefów szwadronu i 20tu Kapitanów.— W d. 23 wypłynęło z *Marsylji* 8 okrętów z wojskiem, końmi i mułami; 18 zaś okrętów z amunicją pociskami i zapasami żywności. — Z powodu niezmiernego rozwinięcia marynarki, Minister wezwał Prefektów, by mu podali nazwiska zdolnych Kapitanów okrętów handlowych, którzy by chcieli wstąpić do marynarki wojennej jako chorążowie dodatkowi. — Z *Algieru* przybywają oddziały żuawów, z których utworzą pułk gwardji tej broni; jeden z tych oddziałów w d. 20 opuścił *Algier*, a w d. 26 był w *Paryżu;* najlepszy dowód jak teraźniejsze komunikacje przyspieszają ruchy wojsk. (J. de St. Pet:).

Hiszpanja. — W połowie b. m. spodziewano się w *Madrycie* dymisji czterech Ministrów; nie wiadomo kto ich zastąpi; wymieniają wielu znakomitych progresistów, pomiędzy temi PP. *Olozaga* i *Corradi*. Wielu Jenerał-Kapi: także ma otrzymać dymisję. (In: Bel:).

Na targach *angielskich* w upłynionym tygodniu więcej było życia i ruchu, i w *Londynie* za wyborowe zagraniczne ziarno 1 do 2 szylin: na kwarterze żądano. Dowozy były małe, a obrot interesów ograniczał się do potrzeb konsumcji. Targi prowincjonalne, oraz *szkockie* i *angielskie*, trzymały się lepiej, a na wielu placach z materjalnem podwyższeniem. — W *Hollandji* i *Hamburgu* także wyraźne okazywało się ożywienie.— We *Francji* również ceny przybierać zaczęły.— Na naszym placu, z powodu Świąt, to znowu dla braku prób mało się robiło interessów. A lubo pewnego podwyższenia notować nie możemy, wszakże za wyborowe gatunki 10 do 20 guld: więcej jak w przeszłym tygodniu dało się osiągnąć. Sprzedaż cała ograniczała się tylko na 25 łasztów *pszenicy* i 30 łasztów *żyta*, ale że wody otwarte i ładunki *pszenicy* rozpoczynają się, przeto oczekujemy większego ruchu na targu zbożowym. Płacono za łaszt wagi hol: 127/₈ do 138 funt:, 616 do 755 guld: prus:, co czyni za korz: Warsz: rs. 6 kop: 94 do rs. 8 kop: 46¹/₂; *żyto* z wagi hol: 118 do 123/₄ funt, 336 do 420 guld: prus:, czyli korz: Warsz: rs. 4 kop: 12¹/₂ do rs. 4 kop: 72¹/₂.— Czas się ociepłił i lody znikněły.— Kursa zamian: *Londyn*, 197¹/₂; *Hamburg* 44³/₄; *Amsterdam*, 100.— *Gdańsk*, dnia 5go Kwietnia 1855 roku.— Alexander *Makowski et Comp:*.

Rozmaitości. — Z *Mossul* donoszą, że przetransportowano na tratwie na rzece *Tygrze*, jednę z obydwóch bram *assyryjskiego* miasta *Korsabat; 600 Arabów* użyto do transportu tej ogromnej massy. Oba kamienne byki ważą same 600 centnarów. Te szacowne zabytki starożytności, będą zawiezione do *Paryża.* — W odległości $^3/_4$ mili od miasta *Stade* nad *Elbą*, znajduje się tak zwana kolonja bagnista *Bützflether-Moor*. W północno-zachodniej jej stronie, ciągnie się rozległa przestrzeń bagnistej, nieuprawnej ziemi, zwanej dzikiemi moczarami. Otóż spadłe w ostatnich tygodniach zeszłego roku gwałtowne deszcze, rozrzedziły tak dalece te trzęsawiska, ze panująca około Nowego Roku burza, poruszyła niezmierną część tych dzikich moczar, i pędziła je nakształt fal morskich w południowo-wschodnim kierunku, ku uprawionym już obszarom kolonji. Cała kolonja była tym sposobem wystawioną na największe niebezpieczeństwo, które byłoby ją niezawodnie dosięgło, gdyby burza była nieuśmierzyła się w najkrytyczniejszej właśnie chwili. Szczęściem, spustoszyła ta powódź bagnista tylko 3 do 4 morgów uprawnej ziemi, ale obok tego, zniszczyła także kilka nader kosztownych tam wysadzanych drzewami. Najstarsi ludzie w tej okolicy nie zapamiętali jeszcze takiego zdarzenia, ale powieść niesie, że przed 100 laty wydarzył się także podobny wylew tych moczar. — Od przyrody człowiek uczy się wszystkiego: pająk nauczył go tkać, muszla nastręczyła myśl statków, łabędź wskazał formę żagla, palma podała skazówkę do wzniesienia filaru, futro zwierząt, pojęcie o ubraniu, a orzech kokosowy, kształt kufelka do *piwa bawarskiego.* — »Czy wiecie Państwo?" rzekł ktoś w towarzystwie, »że muchy, to wielkie pijaczki, a najchętniej upijają się wódką słodką; jeden z moich przyjaciół nauczył mnie jak je wytrzeźwiać; jest to dość zabawne, dla tego odkryję wam tę tajemnicę: pijaną muchę trzeba wyjąć z kieliszka, posypać miałką kredą, i położyć na słońcu, a nie upłynie kilka minut, gdy wytrzeźwiona zacznie chodzić." »Ach! dziękuję Panu", zawołała jedna z obecnych, »jak tylko mój mąż przyjdzie w południe do domu, posypię go kredą, i każę wynieść do ogrodu na słońce."

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Broniewicz Alex: Ob: z Łyszkowa nr 369; Dybowski Jan Oby: z Łuniewa nr 500; Grądzki Ferd: z Mlęcina nr 586; Giedymin Igu: Oby: z Bonkowa nr 584; Górski Leop: Oby: z Panki nr 1019; Górski Rajmund Oby: z Czarkowy nr 625; Jamiołkowski Kar: Obyw: z Biały nr 603; Kołakowski Edw: Oby: z Radomia nr 613; Karscy Mścisław i Alex: Ob: z Stromca nr 626; Morzkowski Lud: Obyw: z Somianki nr 585; Pleszczyński Józ: Oby: z Łętowa nr 2680; Złotnicki Jul: Oby: z Zduńskiej Woli nr 603.

Wyjechali: Alfons Winc: Ob: do Gołowina; Chmielewski Alex: Ob: do Osieka; Jezierski Kar: Hr. do Mińska; Łaski Zyg: Oby: do Sobolewa; Hr. Ożarowski Kazi: Porucz: do Gąbina; Skolimowski Piotr Ob: do Lublina.

Przyjechali koleją żelazną: Hr. von Blücher Porucz: Wojsk Pruskich z Berlina nr 414; Cieńska Józefa Ob: z Krakowa nr 1574; Kazadajew Barbara Małżonka Rz: R. S. z Wiednia nr 414; Nowakowska Tekla Oby: z Krakowa; Struve Tajny Rad: z Berlina.

Wyjechali koleją żelazną: Hr. Jezierska Karolina Małżonka Marszałka Szlachty Gub: Lubels:, i Łubieńska Amelja Hr. do Wiednia; Wrześniewski Miko: Fortepjanista do Krakowa.

DONIESIENIA.

KOLONJA 14 wiorst od Warszawy, wiorstę jedną od szose Krakowskiej odległa, w Falentach Dużych, 8 desiatin (z 15 morg, 300 pr: gruntu, w większej części dobrze wygnojonego, z usiewem oziminy pszenicy i żyta korcy $5^1/_2$ (3 czetw: i 10 garncy), Domem mieszkalnym, Oborą i Stodołą, jest do sprzedania każdego czasu z wolnej ręki, za rs. 550. Wraz z kupnem tej Kolonji można prawem dzierżawy na lat 8 trzymać tuż przyległą Kolonję sąsiednią z 10 desiatin i $^1/_4$ (20 morg n. p.) gruntu składającą się, z Ogrodem owocowym i oddzielnym zabudowaniem, lub razem kupioną być może. Bliższa wiadomość, albo w Warszawie u Właściciela domu Zajezdnego P. Keltza Nr 1064 przy ulicy Królewskiej, lub u Wójta Gminy Falent.



BILLARD w dobrym stanie, jest do sprzedania z wszelkiemi do niego rekwizytami, i 10ciu billami. Bliższą wiadomość powziąść można w m. Kutnie, w domu Ingra Rzeźnika.

Cztery **POKOJE** i Kuchnia, do najęcia od Śgo Jana r. b., w blizkości Szkół, na świeżem powietrzu, przy ulicy Alexandrja pod Nrem 2772, naprzeciwko Sewerynowa, w domu pod łańcuchami.





Przy ulicy Królewskiej, w domu Nro 1066 *k*, jest do sprzedania za pomierną cenę: **WÓZ** na żelaznych osiach, **OGIER** gniady, **WANNA** cynkowa do kąpieli, **FORTEPJAN** orzechowy o 6ciu oktawach, i **RAMY** duże złocone. Wiadomość u Rządcy domu.



Ktoby miał do sprzedania **BRYCZKĘ** z Koniem lub bez, do pojedynczego zaprzęgu, na leżących osiach, nową lub cokolwiek używaną, obszerną; niechaj raczy zostawić adres w Składzie Obić Papierowych A. Vetter et Comp., w pałacu JW. Hr: Stanisława Potockiego, ulica Krakowskie-Przedmieście.

PIEKARNIA, LOKAL, STAJNIA, WOZOWNIA, GÓRA czyli SPICHRZ na Skład Mąki i inne potrzeby Gospodarskie, jest do najęcia w korzystnem miejscu. Wiadomość przy ulicy Rymarskiej Nro 741, w bramie na lewo.

Zakład **PIWA BAWARSKIEGO**, z wszelkiemi porządkami i Billardem regularnym, w miejscu dobrym, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Miodowej Nro 495, w pałacu dawniej Tepera, a teraz Grabowskiego, w bramie, w Sklepie Wódek.

STOLIK mierniczy, Dyoptra, Libella, Busola, Trójkąt, oraz głucha KLAWIATURA, do sprzedania za pomierną cenę pod Nrem 2358 przy ulicy Dzielnej.

W Dworze w *Rędzinach* pod *Częstochową*, jest piękny **PAW**, do zamienienia na **PAWICĘ**; lub też **PAWICA** żądana do kupienia.

OFICYNA dwu-piętrowa, blachą żelazną pokryta, pod Nr 1626/7, z Placem obszernym do dalszego budowania Ogrodu, jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu.

Dwa **POKOJE** z Kuchnią ang:, Komórką, Piwnicą i Wozownią, są do wynajęcia każdego czasu, za rogatkami Jerozolimskiemi Nro 1382 *a*. Wiadomość u Właściciela domu.



Są do sprzedania **MEBLE**: Kanapa; 12cie Krzeseł; dwa Fotele palisandrowe, z snycerską robotą massiw palisandrową, pokryte Utrechtem, i mało używane;—a to przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 467 *a*, w domu Lewenberga, gdzie Magazyn Mebli.



Potrzebny jest **UCZEŃ** Farmacji, do Apteki w blizkości Warszawy, na prowincji. Wiadomość u W. Pawłowskiego, przy ulicy Nowe-Miasto Nro 331.

Dwa **POKOJE** na parterze, z osobnym wchodem, a w razie potrzeby umeblowane i z fortepjanem, są do wynajęcia od połowy Maja, do połowy Września, przy ulicy Długiej Nr 586 *b*, w domu daw: Szamb: Nowakowskiego, a teraz W. Cyprysińskiego, naprzeciw Ogrodu wód mineralnych. Wiadomość tamże w Zakładzie Gastronomicznym.



Jest do sprzedania **FORTEPJAN** mahoniowy, o 6ciu oktawach, za pomierną cenę. Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Mokotowskiej, w domu Dominika.

LOKAL składający się z 4ch Pokoi, Przedpokoju i Kuchni ang:, na 1m piętrze, do najęcia od Śgo Jana r. b., w domu przy ulicy Ogrodowej Nro 826, prawie wprost ulicy Białej.

Od Śgo Jana r. b., do najęcia za cenę rsr: 100, **MIESZKANIE** KAWALERSKIE, to jest: dwa Pokoje w Oficynie na 1szem piętrze, przy ulicy Granicznej Nro 1077*c*, wprost Bazaru.— Tamże sprzedaje się **POJAZD** ANGIELSKI, używany, na stojących ressorach, mocno zbudowany, z siedzeniami na 4 osoby, zdatny do miasta i podróży. Wiadomość na miejscu u Stróża Piotra.

Administracja Xięztwa Łowickiego. — Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 11/23 Kwietnia r. b., w Magistracie m. Warszawy, odbywać się będzie licytacja, na sprzedaż KAMIENI polnych na gruntach Xięztwa Łowickiego, w znacznej ilości znajdujących się. Warunki do licytacji przejrzane być mogą, w tymże Magistracie, lub w Biurze Administracji Xięztwa w Łyszkowicach. Osoby zatem chęć kupna onych mające, zaopatrzywszy się w vadium rs. 200, w dniu powyższym o godz: 11 rano, w Magistracie m. Warszawy, do licytacji stanąć mogą. — Administrator Xięztwa Łowickiego, Jenerał-Lejtnant, *Abramowicz.*

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia od 1go Maja r. b. **MIESZKANIE**, składające się z 6ciu Pokoi, Kuchni, Stajni i Wozowni, z Meblami, przy ulicy Miodowej Nro 490 na drugiem piętrze. Wiadomość u Stróża.—Tamże są do sprzedania, para rosłych **KONI**, gniadych, młodych, powozowych; za pomierną cenę.

Potrzebny jest RACHMISTRZ ekonomiczny do dóbr wielkich, któryby już poprzednio podobne obowiązki pełnił i kwalifikację swą udowodnił. Życzący tej posady, zechce się zgłosić do Rządcy domu Hr. Potockiego, naprzeciw XX. Karmelitów, przy ul: Krak:-Przedm: pod Nr 415.— Gdzie również powziąść można wiadomość o wydzierżawić się mającej LODOWNI; letnich Pomieszkaniach, i Faetonie Wiedeńskim, do sprzedania.

Dwa **MAGLE** angielskie, nowe, są za rsr. 200 do sprzedania.—Także **SUMMY** od Rs. 3,000 do 9,000, są na Dobra na 1szy numer do wypożyczenia. Wiadomość powziąść można u Właścicielki domu pod Nrem 675 przy ulicy Leszno.



1) NIERUCHOMOŚĆ w Warszawie pod Nr 3086 przy ulicy Wolskiej położona, na gruncie dziedzicznym istniejąca, powszechnie znana, Rudolfa *Ohm* własnością będąca, jest do sprzedania z wolnej ręki, za summę rs. 24,000, jako cenę ostateczną, nie stanowiącą nawet połowy rzeczywistej wartości, pod dogodnemi warunkami. Chęć kupna mający, w celu obejrzenia rzeczonej Nieruchomości i przekonania się o jej stanie, zgłaszać się zechcą do Właściciela Rud: Ohm, osobiście bez pośrednictwa faktorów.

2) Oprócz powyższej Nieruchomości, jest również do sprzedania **OGRÓD** oznaczony Nr 3111*c*, 3112*b*, 3106*k*, 3106*ł*, razem lub częściowo.

Otrzymawszy upoważnienie od JW. Kuratora Okręgu Naukowego *Warszawskiego*, do założenia Szkoły prywatnej płci męzkiej w mieście *Włocławku*, mam honor zawiadomić Sz: Rodziców i Opiekunów, iż takowa otwartą już została. — Józef *Tisserant.*

Pani BRANDENBURGER Wdowa po Chirurgu, wydaliła się około roku 1830, z Córką swoją z Gdańska, i ma w Polsce zostawać, gdzie Córka jej wyszła za Mąż; lubo dotąd miejsce pobytu jej nie mogło być wyśledzone, niniejszem wzywa się przeto Panią Brandenburger, aby się do P. G. A. Fischer Kupca w Gdańsku zamieszkałego zgłosiła, gdyż Pani Brandenburger Wdowa, na przypadek życia swego lub wrazie śmierci jej, pozostała po niej Córka, z mocy istniejącego rozporządzenia, nie wielką summę podnieść mają.

NASIENIE Buraków cukrowych. — Zamówione u mnie Nasienie Buraków cukrowych, już z zagranicy nadeszło; upraszam więc Szan: Panów, którzy zamówienia poczynili, o odbiór takowego. Oprócz tego, mam jeszcze do zbycia po cenie bardzo przystępnej, partję rzeczonego Nasienia w najlepszym gatunku. — Szymon *Toeplitz.*

Donosi się dla dogodności Osób, mających zamiar udania się do Wód w Ciechocinku, iż mogą powziąść wiadomość o trzech **LOKALACH**, w blizkości źródła i kąpieli znajdujących się, każdy składający się z dwóch Pokoi; a to u W. Andrychewicza, w domu pod Nr 1776 przy ulicy Sto-Jerskiej zamieszkałego, i tamże o cenę najmu umówić się.

Wzywa się niniejszem Eleonorę KOŁAKOWSKĄ, Żonę Zduna, niegdyś w okolicy Radzymina zostającą, Siostrę ś. p. Marjanny Kostkowskiej v. Kosteckiej, we wsi Łosewo Gub: Płockiej urodzonej, w Warszawie wychowanej, a we wsi i Gminie Otwock, następnie w Rudzienku obowiązki Panny pełniącej, której wykonawcy Testamentu, u podpisanego Wójta Gminy Rudzienka (Grabe), w Pow: Stanisławowskim, rs. 21 k. 77½, złożyli, aby się ta z prawnemi dowodami po odbiór powyższej kwoty, najdalej do d. 1 Czerwca r. b., zgłosiła.— J. R.

OSTRZEŻENIE.— Następujące Nra **LISTÓW ZASTAWNYCH** IIIgo Okresu, wraz z Kuponami, Lit: C., Numera 42,592, 42,348, 42,344, 42,345, 42,347, 35,414; tudzież Lit: D., 91,350 i 94,100, zaginęły z początkiem b. r. Ostrzega się przytem niniejszem, aby nikt takowych nie nabywał, gdyż prawo do nich mający, potrzebne w tej mierze poczynił ostrzeżenia.

Są do sprzedania **DOBRA**, składające się z miasta i 3ch wiosek zarobnych, położone w Powiecie Hrubieszowskim, w glebie pszennej, zawierające rozległości przeszło dziesiatyn 922 czyli włók 60 miary Chełmińskiej; z tych 230 dziesiatyn (włók 15) pola ornego; siana zbierają rocznie 1,200 do 1,500 wozów; Młyny na donośnej i nieustającej wodzie, czynsze, propinacja i targowe, czynią rocznego dochodu przeszło rs. 3,000. Budynki gospodarskie po większej części nowe, pośród których Gorzelnia i Browar piwny, wolne od opłaty konsumcyjnej, z dostatecznym lasem.— Towarzystwo Kredytowe na tych dobrach posiada rubli sr. 21,150. Bliższą wiadomość powziąść można w Warszawie przy ulicy Krako:-Przedm:, w domu Kupca *Dobrycz*, na 3m piętrze po prawej stronie; zaś w mieście Lublinie u Adwokata *Kasperskiego.*

KAROL GRASSOW, najpierwszy Kultiwator Nasienia Buraków cukrowych w Kwedlinburgu, nadesłał dla znacznych fabryk cukru w Cesarstwie, wielką partję NASIENIA buraków cukrowych, (za których dobroć i świeżość zaręcza), wodą frachtem do Warszawy; z powodu opóźnienia nadejścia Berlinki, na której powyższe Nasienie jest naładowane, i stracenia możności dostawienia na oznaczony termin do Cesarstwa, właściciel tych Nasion, był przymuszony przez extra-fracht i koleją żelazną, swoją dostawę uskutecznić, a zatem pozostaje ładunek powyższy do dyspozycji; życzący takowe nabyć, może po układzie z W. Betzhold w Warszawie zrobionem, Nasienie wprost z Berlinki na Wiśle od Szypra A. Krentzlina wyładować, lub później po wylądowaniu w Składzie W. Betzhold odebrać. Z powodu powyższych okoliczności i małego kosztu frachtem wodnem; cena tychże Nasion jest bardzo umiarkowana, i daleko mniejsza jak zwykle za Nasienie takowej dobroci płacono.

Nabywszy Aptekę w m. *Przysusze*, i słysząc niejednokrotnie, jakoby w aptekach prowincjonalnych nie można dostać niektórych rzadszych i kosztowniejszych preparatów do utrzymania zdrowia potrzebnych; podaję do wiadomości szanownych Obywateli, iż znając dokładnie swoje powołanie, starałem się opatrzyć mój zakład nietylko we wszelkie zwyczajne artykuły lekarskie, ale nawet takie, które jako nowo odkryte dopiero za granicą się upowszechniają; przytem utrzymuję *wody mineralne sztuczne*, wodę *kolońską*, lawendową, millefleurs, wszelkie kadzidła i t. p. przedmioty. Z nadchodzącą zaś wiosną, jeżeli życzeniem szanownych Obywateli będzie, mogę *wody mineralne zagraniczne* po cenach praktycznych w *Warszawie*, sprowadzać.—Józef *Marczewski*, Właściciel Apteki w mieście *Przysucha* Guberoji *Radomskiej.*

W domu Nro 229 przy ulicy Mostowej, w Warszawie położonym, jest do wynajęcia każdego czasu, **ZAKŁAD FABRYCZNY** glansowania i farbowania **SKÓR**, dla Majstra, Curychtera, lub Czeladnika Garbarskiego, z wygodnem MIESZKANIEM, Maszyną do glansowania Skór, wszelkiemi Przyrządami i Statkami, służącemi do prowadzenia zaraz Fabryki, oraz materjałem zapasowym nie wyrobionym, składającym się z 60ciu sztuk SKÓR surowych. Wiadomość u Właściciela domu.


W dobrach **SECYMINIE** w Pow: Łowickim, o 42 wiorst od miasta Warszawy, nad Wisłą położonych i gdzie zimą Bydło Rogate ciągle wywar dostaje, jest **PACHT** Krów 100, do wypuszczenia od 1go Lipca r. b. Po bliższą informację zgłosić się należy do Dworu w Secyminie.

Jest do oddzierżawienia od Śgo Jana r. b., **FOLWARCZEK** Mały, 350 rsr: dochodu rocznie czyniący, na lat dwa, MICHAŁOW zwany, blizko Stacji Rogow, przy Kolei Żelaznej położony. Ktoby więc życzył wejść w układy o pomienioną Dzierżawę, raczy się zgłosić na miejsce.

Do handlu M. W. Hanne, przy rogu ulicy Przechodniej i Ptasiej Nr 953, nadszedł znaczny transport **PŁÓTNA** webowego i kopowego; oraz **CHUSTEK** płóciennych i Stołowej bielizny, które sprzedają się po cenach fabrycznych.

SKLEP narożny, w którym od lat kilku Olej sprzedaje się, w pierwszym dziedzińcu targowym, Sułkowskim zwanym, przy ulicy Nowy-Świat pod Nr 1315, jest do najęcia od Śgo Jana. Wiadomość u Właściciela domu, na 1m piętrze od frontu.

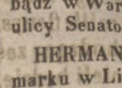
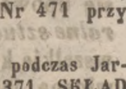

W domu Hr. Uruskich przy ulicy Krako:-Przedm: pod Nr 393*b*, są do sprzedania dwie **KLACZE** młode, maści szpakowatej, zdatne do zaprzęgu jak również do stada. Wiadomość każdodziennie na miejscu, u Stangreta Macieja.

NIEMKA przyzwoicie wychowana, Wdowa, mogąca zastąpić miejsce Matki przy dzieciach, uzdatniona do gospodarstwa, życzy przyjąć obowiązek do dzieci. Wiadomość w Mennicy, u Szwajcara.

FOLWARK ŁAWKI ze wsią GOLASZYN w Powiecie Łukowskim, o 21 wiorst od miasta Siedlec odległy, jest do sprzedania, lub do wydzierżawienia od Śgo Jana r. b. Wiadomość powziąść można na gruncie tychże dóbr.

Potrzebny jest **GUWERNER** Francuz, któryby mógł zaraz jechać w Gub: Wołyńską; — a także do dozoru Dzieci, **NIEMIEC**, tu do Warszawy. Zechcą się zgłosić przy ulicy Brackiej, dom narożny od Alei Nr 1582 *b*, na 1e piętro.

Najnowszej mody **KAPELUSZE, UBRANIA** na głowę, **CZEPECZKI, KWIATY** i **HAFTY**, nadeszły do mojego Składu, i polecam takowe w rozlicznym wyborze w gatunkach przednich, oraz po cenach umiarkowanych. Berlin, w Marcu, 1855.
C. A. Witzer.— Ulica *Jaeger-Strasse*, Nr 32.



W dobrach Czyżów, położonych w Gub: Radomskiej, Powiecie Stopnickim, z powodu zwinięcia gospodarstwa, będą sprzedawane w znacznych partjach: **OWCE** poprawne, **WOŁY** i **KONIE** robocze, Stadnina, Krowy, Jałowizna, trzy Sieczkarnie, Narzędzia Rolne i Gospodarskie, oraz Zaprzęgi fornalskie, od dnia 1go Maja r. b. do dnia 25go t. m., a to z wolnej ręki.

W Nowym-Mieście nad Pilicą, w Powiecie i Okr: Rawskim, jest do wypuszczenia z wolnej ręki od dnia 24 Czerwca r. b., **PROPINACJA** miejska w trzech letnią Dzierżawę.—O warunkach dowiedzieć się można bądź na miejscu u Rządcy Dóbr, bądź w Warszawie u Właściciela, w domu pod Nr 471 przy ulicy Senatorskiej, obok Resursy Kupieckiej.

HERMAN i ŁACHMAN z Berlina, utrzymują podczas Jarmarku w Lipsku, przy ulicy Katarin-Strase Nr 371, SKŁAD różnych **CERAT**, tudzież malowanych, drukowanych i litografowanych **ROLLET** do okien; o czem mają honor donieść Osobom wyjeżdżającym na jarmark Lipski.

Jest do wydzierżawienia **FOLWARK**, o 14 wiorst od Warszawy, za Pragą, składający się z 225 dziesiatin czyli 15 wł: gruntu ornego i 90 dziesiatin czyli włók 6 łąk, oraz odpowiednich pastwisk, w którym znajduje się Gorzelnia z Browarem i wszelkie zabudowania w należytym stanie. Dzierżawa może być oddaną na lat 6 lub 12. Wiadomość pod Nr 760 przy ulicy Elektoralnej.

SKŁAD TOWARÓW FUTRZANYCH
J. STARKMANN,
pod filarami Teatru Wielkiego, przyjmuje FUTRA do konserwowania.

DOBRA MORAWIN z folwarkiem Podzborów, nad szosą Warszawską z Kalisza do stacji pocztowej Ceków położone, są do wydzierżawienia z wolnej ręki na lat 12cie, bez inwentarzy; inwentarz zaś żywy i martwy, Dzierżawca zakupić może, bo gruntowy przez publiczną licytację, lub z wolnej ręki sprzedanym będzie. Dowiedzieć się bliżej można na miejscu we wsi Morawinie, lub u Adwokata W. Karola *Rozdeyczer* w Kaliszu.

Dziś rano zimna stopni 1. Wczoraj w południe ciepła 6.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 6 cali 6.


DROGA ŻELAZNA WARSZAWSKO-WIEDEŃSKA.
Pociągi odchodzą z *Warszawy*:
o godz: 6¾ rano, osobowo-towarowy do *Granicy* i *Łowicza;*
o godz: 5 po połud:, osobowy (schnellzug) do *Granicy* i *Łowicza;*
o godz: 6 po połud:, osobowo-towar: do *Łowicza.*
Pociągi przychodzą do *Warszawy*:
o godz: 9¼ rano, osobowo-towarowy z *Łowicza;*
o godz: 6 po połud:, osobowo-towarowy z *Granicy* i *Łowicza;*
o godz: 11ej wieczór, osobowy (schnellzug) z *Granicy* i *Łowicza.*


ŻEGLUGA PAROWA NA WIŚLE.
z *Warszawy* do *Nieszawy*. Parowce osobowe, *Płock* i *Włocławek*, odchodzą codzień (prócz Niedzieli) o godz: 6ej z rana. (Przystań przy Moście pod Cytadellą).
z *Warszawy do Nowej-Alexandrji*. Parowiec osobowy *Wisła*, odchodzi co Poniedziałek i co Czwartek, o godz: 7½ z rana. (Przystań przy *Nowym-Zjeździe*).

O DOBIERANIU OKULARÓW.

Lubo każda pora dnia, do rozpoznawania stanu wzroku i oznaczenia jakości szkieł, dla cierpiących na oczy, ma dla optyka równe skutki; dla uniknień jednak ułudzeń optycznych działających przypadkowo na organ oczny, a przeto chwilowych niepewności dla potrzebujących szkieł, radzi uprzejmie, ażeby osoby interesowane nie mogące bawić w Warszawie, dla odroczenia bliższego wybadania wzroku, raczyły odwiedzać Instytut Optyczny rano, gdy wzrok ich jest wypoczęty od utrudzeń dziennych, gdy są wolne od złego humoru, od zbytniego rozgrzania krwi, i obciążenia żołądka, zgoła gdy są zupełnie przy zwykłej dobrej dyspozycji umysłu ciała.—Jakób *Pik*, Optyk m. Warszawy, ulica Miodowa Nr 497*a*.

Urządziwszy zakład mój pod Nr 476 przy ulicy Nowo-Senatorskiej, mam honor zawiadomić Szan: Publiczność, iż z dniem 10 b. m. Zakład ten na jej usługi otwartym został; w którym jak od lat wielu tak i nadal starać się będę, przez dobór rozmaitych POTRAW i NAPOJÓW, na jej względy zasługiwać. — August *Scholz*, Restaurator.

Nowo otworzony ZAKŁAD **PIWA BAWARSKIEGO**, z Fabryki J. G. Schaefer et Comp., istniejący przy ulicy Nowy-Świat, w domu W. Kalbfleisz, naprzeciw Najwyższej Izby Obrachunkowej, ma zaszczyt polecić się Sz: Publiczności, tak znanym z swej dobroci Piwem, świeżemi i smacznemi Przekąskami, jak również regularnie urządzonym Billardem; pochlebiając sobie że Łaskawi Goście znalazłszy tam wszystko wedle gustu i najrychlejszą usługę, licznie go odwiedzać raczą.

W Drukarni Kurjera Warsz:— Wolno drukować d. 7 (19) Kwietnia 1855 r.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.